

# Paluszyński, Tomasz

---

"Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939-1940",  
Andrzej Kastory, Kraków 1998 :  
[recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 32/4, 234-242

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kastory, *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939-1940*, Kraków 1998, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, ss. 198

Andrzej Kastory zaprezentował bardzo interesującą publikację, w której — po raz pierwszy w literaturze polskiej — zebrał w całość politykę ZSRR wobec europejskich sąsiadów w pierwszym okresie II wojny światowej. To wyśmienity wykład aktywności dyplomatycznej zarówno moskiewskiego agresora jak i jego ofiar, lecz także głównych mocarstw europejskich, zwłaszcza Niemiec i Anglii wobec środkowo-wschodniej Europy w latach 1939-1940. Monografia stanowi doskonale uzupełnienie pracy Czesława Madajczyka „Faszyzm i okupacje 1938-1945”, szczególnie w zakresie polityki niemieckiej, obejmując pominięte tam zagadnienia współpracy Berlina i Moskwy na drodze do podziału centrum kontynentu<sup>1</sup>. Zwraca uwagę doskonale wypośrodkowanie pomiędzy ilością podawanych dla polskiego czytelnika, na ogół nowych, faktów a zarysowaniem ogólnego tła — połączenia analizy z syntezą. Czytelnik, otrzymując solidną dawkę informacji szczegółowych, dostaje zarazem całościowy obraz polityki środkoeuropejskiej Kremla i powiązań pomiędzy jego działaniami względem poszczególnych sąsiadów.

W pracy opartej na układzie chronologicznym przedstawiono kolejno kroki podejmowane przez Związek Radziecki wobec Polski we wrześniu 1939, państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii od sierpnia 1939 do czerwca roku 1941, Finlandii od września 1939 do marca 1940, Rumunii od sierpnia 1939 do sierpnia 1940. Wyraźnie wyodrębniające się ramy chronologiczne dla poszczególnych państw otwiera podjęcie przez Moskwę wobec nich działań radzieckich, zmierzających do aneksji, zamyka natomiast ich pełna realizacja. Przyjęty przedział czasowy nie budzi żadnych wątpliwości. Także objętość merytoryczna nie nasuwa zastrzeżeń — problem został przez autora wyczerpany, a książka pozbawiona jest istotnych luk.

Jak sugeruje tytuł, Andrzej Kastory skupił uwagę na dyplomacji, choć, gdzie to konieczne, wpłótł w narrację także wyważony objętościowo wątek militarny. Z tej przyczyny sporo miejsca poświęcił działaniom zbrojnym w czasie wojny fińsko-radzieckiej oraz obsadzeniu państw nadbałtyckich przez oddziały Armii Czerwonej. Pominięte zostały natomiast działania zbrojne na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej po 17 września 1939 roku, co w świetle funkcjonowania dość bogatej już literatury na ten temat należy uznać za decyzję słuszną<sup>2</sup>.

Za stosunkowo szeroko już opracowaną należy uznać zawartość pierwszych dwóch rozdziałów książki to jest kształtowanie się paktu Ribbentrop-Mołotow oraz wspólne działania Berlina i Moskwy przeciw Polsce. Niemniej problematyka ta nie mogła zostać w ujęciu tematu przyjętym przez autora pominięta. Trzeba więc uznać tę część za udane, klarowne uporządkowanie faktów i opinii. Wzbogaca ją szereg bardzo interesujących, wplecionych w narrację wypowiedzi czołowych polityków i fragmentów dokumentów, zwłaszcza radzieckich. Takie — często szalenie ciekawsze i podnoszące dramaturgię opisywanych zdarzeń cytaty — znajdują miejsce w całej publikacji. W tej części pracy Autor prezentuje rokowania demokracji zachod-

<sup>1</sup> C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938-1945*, t. 1, Poznań 1983.

<sup>2</sup> Spośród opracowań należy tu wymienić na pierwszym miejscu książkę R. Szawłowskiego, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1995, t. 1-2. O wojnie polsko-radzieckiej 1939 r. piszą też między innymi: W. K. Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990; A. L. Szcześniak, *Zmowa. Wrozbiór Polski*, Warszawa 1990; K. Skrzywan, *Wkroczenie Armii Czerwonej do Polski 17IX1939*, w: *Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939)*, red. J. Jasnowski, E. Szczepanik, Londyn 1997.

nich ze Związkiem Radzieckim od kwietnia do sierpnia 1939 roku, kontakty radziecko-niemieckie od marca do sierpnia 1939, omawia radziecko-niemiecki pakt o nieagresji oraz załączony do niego tajny protokół o podziale stref wpływów w Europie Środkowej wraz z jego dyplomatycznymi następstwami i wprowadzeniem go w życie. Więcej miejsca poświęca tej ostatniej kwestii, eksponując kontakty Berlina i Moskwy w sprawach polskich podczas kampanii wrześniowej i po niej. Nowatorski — z punktu widzenia literatury polskiej — jest tutaj wątek rozmów radziecko-litewskich i litewsko-niemieckich celem pozyskania Kowna przez każdą ze stron (także przeciw Polsce) poprzez eksponowanie zagrożeń płynących ze strony przeciwnej.

Odnosnie tej części monografii rodzą się jednak pewne pytania i postulaty. Można na przykład polemizować z twierdzeniem Autora, że w związku z przystąpieniem w końcu sierpnia 1939 roku do rozmów z Niemcami, Rosjanie nie byli już zainteresowani negocjacjami prowadzonymi wcześniej z aliantami (s. 20). Sądzę, że aż do finalizacji rozmów Ribbentrop-Mołotow Kreml pozostawiał sobie możliwość innego, opartego na wariancie zachodnim rozwiązania spraw środkowoeuropejskich.

Wielce obiecujące, wzmagające zainteresowanie dalszą częścią książki jest postawione przez Andrzeja Kastory pytanie „czy istniała możliwość powstrzymania Niemiec” w końcu sierpnia 1939 roku (s. 23). Podjętą próbę odpowiedzi Autor zamyka jednak tylko w jednym zdaniu, stwierdzając, iż o nieuniknioności konfliktu przesądzała postawa Moskwy, świadomie i celowo dążącej do wywołania wojny Niemiec z Polską, a co za tym idzie i z państwami zachodnimi celem ich wzajemnego osłabienia się, na czym korzystałaby Rosja. Za zbyt śmiało uznałbym jednak przyjęte zarazem przez Autora twierdzenie, że w Moskwie w sierpniu 1939 roku nie brano pod uwagę możliwości zaatakowania Rosji przez Niemcy po pokonaniu Polski i Francji (s. 24). Takie stanowisko można odnieść do dość popularnej tezy tłumaczącej klęskę ZSRR w 1941 roku zaskoczeniem Stalina nie wierzącego w możliwość niemieckiego ataku i niemożnością jego odparcia przez Armię Czerwoną, gdyż przygotowywała się ona do działań ofensywnych. Bardziej prawdopodobna i racjonalna wydaje mi się tu konstatacja, iż Stalin uprzedzany o agresywnych zamiarach Hitlera zarówno przez wywiad własny czy np. brytyjski, doskonale orientował się w planach Berlina. Wojna, i to wojna obronna — wystarczająco groźna, by motywowała ogólnonarodową konsolidację wokół wodza — była mu jednak potrzebna bardziej niż pokój. Trzeba pamiętać, że lata 1940/41 to okres, gdy w ZSRR lista możliwych do wyszukania wśród różnych grup społecznych, narodowościowych czy zawodowych „wrogów ludu” i wrogów wodza ulegała wyczerpaniu na drodze ich systematycznej eliminacji — zawsze według propagandy zwieńczanej sukcesem. Lecz mimo tych „sukcesów” terror nie ustawał, narastało więc ryzyko wzbudzenia w społeczeństwie radzieckim poczucia bezzasadności i wątpliwości co do jego racjonalności. Przyparte do muru irracjonalnością i masowością represji, mogło ono odpowiedzieć już tylko rewolucją lub — mimo mentalnego sprzeciwu — akceptacją postępującej zagłady. Nowy, rzeczywisty i racjonalny wróg był zatem Stalinowi niezbędnie potrzebny, i to wróg, którego społeczeństwo za takiego by uznało i z którym musiałoby się poważnie liczyć. Takim doskonałym nieprzyjacielem mogły być faszystowskie Niemcy, już samą antysłowiańską retoryką uniemożliwiające pełne i trwałe pozyskanie ludności ZSRR do współpracy. Niemcy, jeszcze do niedawna stanowiące zewnętrzno wroga numer jeden, oczywiście najpierw musiałyby się stać rzeczywiście groźne. Myślę, iż przy rozumowaniu w takich kategoriach i przy ogólnie znanym braku poszanowania własnych obywateli, interesu społecznego i ekonomiki państwowej straty, z jakimi początkowo sukces niemieckiej agresji musiał się wiązać, w rozumieniu wodza miały znaczenie drugorzędne, stał celowy brak

przygotowania radzieckiej obrony. Niewątpliwie trzeba jednak się zgodzić, że Stalin został w pewnym sensie zaskoczony. Odnosi się to jednak jedynie do skali niemieckiego sukcesu i tempa marszu Wehrmachtu — witanego częstokroć nie tylko przez narody podbite w latach 1939-1940, lecz także przez wcześniejszych obywateli ZSRR jako wyzwoliciel<sup>3</sup>. Sądzę, iż Stalin zakładał, że efektywny opór uda się stawić na linii granicy radzieckiej sprzed września 1939 roku, poświęcając późniejsze zdobycze jako strefę buforową, absorbującą pierwszy impet uderzenia. Kończąc tę dygresję: stalinowskie założenia o integracji społeczeństwa radzieckiego wobec swego przywództwa zakończyłyby się prawdopodobnie całkowitym fiaskiem i wojnę radziecko-niemiecką zwińczyłoby zwycięstwo Niemiec, gdyby nie fatalny błąd Hitlera, jakim była polityka eksterminacji radzieckiej ludności cywilnej i jeńców. Przesądziło to o tym, iż wariant Stalina — skupienie wokół siebie społeczeństwa radzieckiego — choć z trudnościami i z opóźnieniem jednak zwyciężył, co zaważyło na losach frontu wschodniego. W omawianej pracy, teza o traktowaniu przez Kreml okupowanych przez wojska radzieckie w latach 1939-1940 państw środkowoeuropejskich jako strefy buforowej (a więc przy milczącym założeniu niemieckiego niebezpieczeństwa) znajduje miejsce jedynie w przytaczanym bez komentarza cytacie z Rogera Raczynskiego (s. 176).

Do powyższego można też odnieść dostrzegalny w książce brak podsumowania wyjaśniającego cele przyświecające zaborczej polityce ZSRR. Takim wyjaśnieniem właśnie, oprócz odzyskania ziem dawnego imperium Romanów, mogłaby być chęć przygotowania sobie przez Moskwę poza granicami państwa przedpoła dla odparcia ewentualnego ataku Niemiec. Brak też stwierdzenia, iż prowadzona wobec państw Europy środkowej przez Kreml polityka była możliwa dzięki odłożeniu przez Rzeszę na przyszłość realizacji swych tradycyjnych, zaakcentowanych silnie podczas I wojny światowej interesów na tym obszarze. W tym kontekście rola paktu Ribbentrop-Mołotow jako formy niemieckiej rezygnacji została zbyt słabo wyeksponowana — zwłaszcza w odniesieniu do ziem niepolskich. Wydaje się, że sformułowana przez autora jedynie w zakończeniu pracy myśl, iż w 1939 roku Niemcy gotowi byli zapłacić Rosjanom niemal każdą cenę za życzliwą neutralność wobec hitlerowskiej polityki polskiej, zachodnioeuropejskiej i bałkańskiej, jest niewystarczająca. Nie dość mocno podkreśla ona sprawczą dla sukcesów działań radzieckich rolę chwilowego niemieckiego zaniechania wspominanych interesów.

Ponieważ Autor dużo uwagi skupia na aktywności polityczno-militarnej Berlina w Europie Środkowej, można by oczekiwać także jej odpowiedniego podsumowania. W sposób dość oczywisty nasuwa się tu stwierdzenie, że środkowoeuropejska aktywność Hitlera z lat 1938-1940 zmierzała do odtworzenia europejskiego układu sił z okresu poprzedzającego wybuch I wojny światowej. Tym razem jednak już ziemie dawnych państw centralnych, zwłaszcza Austro-Węgier, miały być związane z Niemcami na nowych zasadach. Na marginesie trzeba zauważyć, że mimo iż zagadnienia stosunków radziecko-niemieckich przed i po wybuchu II wojny światowej zajmują w pracy poczesne miejsce, Autor nie sięgnął do licznych publikacji omawiających tę problematykę<sup>4</sup>.

Z postawionym przez Andrzeja Kastory pytaniem o możliwości powstrzymania Niemiec, koreluje jego opinia o izolacji Niemiec, w jakiej znalazły się one po podpisaniu paktu Ribben-

<sup>3</sup> Na ten temat patrz szerzej w: J. Thorwald, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa-Kraków 1994; C. Andreyev, *General Własow i Rosyjski Ruch Wyzwolenczy*, Warszawa 1990, s. 26-29.

<sup>4</sup> Można tu np. wymienić takie publikacje, jak: A. Bullock, *Hitler-Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994, t. 2, s. 50-173; E. H. Carr, *Berlin-Moskwa. Deutschalnd undRusslandzwischen den beiden Weltkriegen*, Stuttgart 1967; czy z prac polskich: K. Grunberg, J. Serczyk, op. cit.

trop-Mołotow nie tylko nie rozwiązując tym swego konfliktu z demokracjami zachodnimi, lecz podważając zaufanie dotychczasowych partnerów, zwłaszcza Włoch i Japonii. Rozwinięcie tego zagadnienia w pracy jest bardzo interesujące. Autor podkreśla, iż Niemcy w pewnym stopniu uwikłały się w konieczność kontynuowania proradzieckiej polityki, która została przedstawiona na przykładzie problematyki polskiej w dialogu niemiecko-radzieckim już w trakcie kampanii wrześniowej zarówno przed jak i po 17 września. (s. 31-37). Jednak, na co warto zwrócić uwagę, można się zastanawiać czy słuszne jest uważać Niemcy w tym czasie za izolowane. Utrzymywały one przecież aktywne, układające się po myśli Berlina stosunki z szeregiem państw pasa środkowoeuropejskiego — od Finlandii przez Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię po Włochy, czy z państwami niezaangażowanymi jak Szwecja, Szwajcaria czy Hiszpania<sup>5</sup>. Wreszcie, skoro Autor stawia to pytanie, można by zapytać, dlaczego nie wysuwa analogicznego w kwestii radzieckiej: czy istniała możliwość powstrzymania w latach 1939-40 ZSRR? No i dlaczego nie znajdujemy na nie w pracy odpowiedzi? Przecież to polityka radziecka w regionie stanowi główny temat zainteresowań Autora podjęty w publikacji.

Od spraw polskich Andrzej Kastory przechodzi do problematyki bałtyckiej. Proces likwidacji suwerennych republik Litwy, Łotwy i Estonii ujmuje Autor w dwa rozdziały: *Estonia, Łotwa i Litwa w rosyjskiej polityce w 1939 roku* oraz *Aneksja państw bałtyckich*. Decyzja o rozdzieleniu zagadnienia na dwie części jest słuszna, zważywszy na przyjęcie przez Autora chronologicznego układu pracy. Pomiędzy nimi zostały umieszczone rozdziały dotyczące stosunków radziecko-fińskich i wojny zimowej.

Autor dla każdego z trzech państw bałtyckich oddzielnie przedstawia stawiane przez Moskwę warunki i rozmowy w tej sprawie, podejmowane z delegacjami z Tallina, Rygi i Kowna, wypukła ультymatywną postawę ZSRR i pogłębiającą się uległość strony przeciwnej. W tej części książki bardzo interesująco prezentują się omówienia rozmów litewsko-radzieckich na temat przekazania Wileńszczyzny Litwie i utworzenia na jej obszarze radzieckich garnizonów. Zwracają także uwagę szczegółowo przedstawiane negocjacje estońsko-radzieckie i łotewsko-radzieckie z lat 1939-1940. W porównaniu z tą problematyką nieco mniej miejsca poświęca Autor samemu procesowi rozlokowywania wojsk radzieckich na terytoriach trzech państw bałtyckich i w bardziej pobieżny sposób zarysowuje proces dekompozycji ich suwerennego aparatu państwowego. Niemniej jednak objętość i drobiazgowość także tej części narracji są w pełni satysfakcjonujące. Proces sowietyzacji republik nadbałtyckich został zarysowany przez Autora lakonicznie ale i wyśmienicie, zwłaszcza gdy przedstawia wymuszane powoływanie nowych „ludowych” gabinetów, wyborcze farsy, czy wreszcie proradziecką działalność narzuconych przez Moskwę nowych organów władzy. Jedyнным niedostatkim jaki odczuwam w odniesieniu do tej części pracy jest brak próby odpowiedzi na pytanie, które mi się nasunęło: jakie konsekwencje (zwłaszcza w zakresie prawa międzynarodowego) przyniosłaby ewentualna próba podjęcia przez państwa bałtyckie wspólnej konfrontacji z ZSRR celem obrony niezawisłości?

Od opisu kolejnych aneksji państw bałtyckich Andrzej Kastory przechodzi do polityki okupantów, eksponując dokonywane deportacje i rodzący się bałtycki ruch oporu. Bardzo interesujący jest wątek zawierający obszerne omówienie stanowiska Wielkiej Brytanii wobec

<sup>5</sup> Naturalnie w większości przypadków w stosunkach tych Niemcy występowały z pozycji mentora, sprowadzając te państwa zasadniczo do roli satelitów wspomagających Wehrmacht na froncie. O tych stosunkach patrz w: H. J. Kuberski, *Sojusznicy Hitlera 1941-45. Armie sojusznicze Niemiec na froncie wschodnim i na Bałkanach*, Warszawa 1993.

aneksji państw bałtyckich. Autor dostrzega postawę Londynu wyrażoną stwierdzeniem, iż odmowa uznania suwerenności Rosji na obszarze byłych państw bałtyckich, przy jednoczesnych rachubach angielskich na rekompensatę za nacjonalizowane tu mienie obywateli brytyjskich, jest niebezpieczna, i że w związku z tym należy możliwie szybko uznać dokonane aneksje. U podstaw takiego stanowiska leżało przekonanie o nietrwałości radzieckich zdobyczy nad Bałtykiem, zagrożonych zakładanym w Londynie atakiem Niemiec na ZSRR. Liczono więc, że za kosztujące niezbyt wiele tolerowanie moskiewskiej polityki, łatwiej można będzie w przyszłości zyskać poparcie Stalina w konfrontacji z Hitlerem (s. 142-143).

Autor nie uniknął tu jednak pewnych błędów oraz też budzących kontrowersje. Wątpliwości wzbudza na przykład stwierdzenie, że podpisanie paktu Ribbentrop-Mołotow nie tylko nie spowodowało wzrostu zagrożenia w stolicach państw bałtyckich, lecz przeciwnie — przyniosło tu pewne uspokojenie, jako wyraz normalizacji stosunków niemiecko-radzieckich. Trzeba zaznaczyć, że na przykład władze łotewskie zostały poinformowane o podpisaniu paktu oraz tajnego protokołu przez niemiecki MSZ. Łotewski poseł w Berlinie, Edgars Krievins, przesyłał do Rygi otrzymywane na ten temat od pracowników niemieckiego MSZ informacje 25, 26 i 30 sierpnia<sup>6</sup>. Berlin, przekazując tajne informacje, liczył, iż Łotwa, a za jej pośrednictwem i pozostałe państwa bałtyckie chętniej przystaną na mecenat niemiecki niż dominację radziecką. Dlatego nad Dźwiną i nad Bałtykiem doskonale zdawano sobie sprawę z istniejącego zagrożenia i brano pod uwagę podjęcie w najbliższym czasie przez ZSRR próby rzeczywistnienia paktu Ribbentrop — Mołotow wraz z postanowieniami tajnego protokołu. Można skonstatować, iż Autor wysuwając twierdzenie o nieświadomości rządów republik nadbałtyckich o jego podpisaniu automatycznie niejako przenosi na te państwa polską nieświadomość zawartego porozumienia. Tymczasem, w przeciwieństwie do Polski ówczesnej i późniejszej (poddanej już systemowej zмовie milczenia na ten temat), nie wszystkie państwa europejskie w przededniu wojny tkwiły w podobnej jak Warszawa nieświadomości niemiecko-radzieckich porozumień.

Trudno także jednoznacznie negatywnie oceniać — jak czyni to Autor (s. 43) — postawę władz estońskich wobec polskiego okrętu podwodnego „Orzeł”, który zaważył do portu tallińskiego. Owszem, początkowo, zgodnie z procedurą stosowaną w takich okolicznościach, Estończycy rozbroili okręt internując go wraz z załogą. Autorzy nowszych opracowań dotyczących losów „Orła” we wrześniu 1939 roku dowodzą niezbicie, iż postępowanie strony estońskiej wobec statku było całkowicie zgodne z prawem i wynikało nie ze złej woli, lecz ze starannego respektowania ogólnie przyjętych zasad postępowania w takiej sytuacji neutralnego państwa. Fakt, iż do takiego internowania w ogóle mogło dojść, miał źródło w błędzie, jeśli nie tchórzostwie, a nawet zdradzie dowódcy okrętu, komandora Henryka Kłoczowskiego<sup>7</sup>. O ile rzeczywiście początkowo działania marynarki estońskiej mogły zostać odebrane przez stronę polską jako ciche sprzyjanie oczekiwaniom niemieckim, to w świetle dostępnych materiałów można stwierdzić, że później władze estońskie umożliwiły wręcz — wbrew mię-

<sup>6</sup> *Latvijas okupacija un aneksija 1939-1940. Dokumenti un materiali*, Riga 1995, s. 76-81.

<sup>7</sup> O budzącej poważne wątpliwości postawie dowódcy „Orła” we wrześniu 1939, a także jego roli w internowaniu okrętu, patrz obszernie w Wyroku Morskiego Sądu Wojennego z 3 sierpnia 1942 r. w sprawie kmdra Kłoczowskiego Henryka oskarżonego o: 1) zbrodnię przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej, 2) zbrodnię przeciw karność, 3) zbrodnię przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej. Tekst wyroku z uzasadnieniem przytacza w całości: M. Borowiak, *Suplement*, w: J. Pertek, *Dzieje ORP „Orzeł”*, Gdańsk 1998, 362-376. Wspomniane postępowanie sądowe zakończyło się wyrokiem skazującym na degradację do stopnia szeregowca i cztery lata więzienia.

dzynarodowym zasadom internowania — ucieczkę polskiego okrętu, mimo pozorowanej próby jego zatrzymania ostrzałem artyleryjskim i zarządzonych poszukiwań zbiega. Fakt ten stał się zresztą dla Moskwy jednym z pretekstów celem wywierania na Estonię nacisku w sprawie udostępnienia baz wojskowych dla Armii Czerwonej, co zresztą w dalszej części pracy sam Autor zauważa. Przytaczana na poparcie jego stanowiska estońska wersja ucieczki, eliminująca wszelki w niej udział strony estońskiej, była jednak wersją oficjalną, skomponowaną na potrzeby wyjaśnienia incydentu ambasadorowi Niemiec i ZSRR<sup>8</sup>.

Dyskusji mogą również podlegać przytaczane przez Autora dane liczbowe dotyczące polskich wojskowych, którzy opuścili Łotwę na przełomie lat 1939/1940. Andrzej Kastory podaje na przykład, że z Łotwy do Szwecji do 15 stycznia 1940 roku przejechało około 300 polskich wojskowych, tymczasem łotewski historyk Eriks Jekabsons, w opartej na bogatej dokumentacji łotewskiej bardzo drobiazgowej analizie losów polskich internowanych na Łotwie podaje, że do Szwecji wyjechało w tym czasie z Łotwy 54 Polaków. Pomyłkę arytmetyczną popełnia też Autor w odniesieniu do ogólnej liczby polskich wojskowych internowanych na Łotwie określając ją na 5 tys. (s. 100), gdy tymczasem Jekabsons, powołując się na dokładne statystyki łotewskie, mówi o 1572 takich osobach<sup>9</sup>.

Wśród drobniejszych i mniej istotnych niedociągnięć trzeba też wskazać, że Autor kilkakrotnie nadaje głównodowodzącemu armii estońskiej gen. Laidonerowi imię Johannes, podczas gdy miał on na imię Johan. Użycie niemieckiego odpowiednika imienia wiąże się prawdopodobnie z czerpaniem z niemieckiej literatury i źródeł.

Zajmująca znaczną część książki problematyka fińska nie jest dla Autora nowością; dyplomatycznej płaszczyźnie konfliktu fińsko-radzieckiego poświęcił on oddzielną monografię<sup>10</sup>. Tę część pracy rozpoczyna obszernie omówienie radzieckich roszczeń i prowadzonych w tej sprawie negocjacji. Podkreślona została w odróżnieniu do państw bałtyckich nieustępliwa postawa Helsinek. Andrzej Kastoryw sposób przejrzyście zaprezentował przebieg kampanii radziecko-fińskiej opierając się na opracowaniach, zbiorach dokumentów i archiwaliach. Została ona przedstawiona na szerokim tle ogólnych interesów mocarstw europejskich w regionie, zwłaszcza brytyjskiego i niemieckiego zainteresowania Skandynawią. Szczególnie podkreślił Autor rolę jaką w planach interwencyjnych i udzielanej Finlandii pomocy odgrywały szwedzkie złoża rudy. Szkoda, że kończąc prezentację wojny zimowej nie zdecydował się, na pobieżne chociaż (tak jak to czyni z antyradzieckim ruchem oporu w państwach bałtyckich w roku 1941) przedstawienie dalszych losów konfliktu fińsko-radzieckiego i podjętą przez Finów przy boku hitlerowskich Niemiec czasowo udaną próbę odzyskania utraconych w 1940 r. obszarów. Mimo iż to zagadnienie wykracza poza ramy przyjęte w książce, stanowiłoby doskonałe zamknięcie problemu<sup>11</sup>.

Co do problematyki fińskiej, to zaskakuje brak odniesień do dwóch polskich obszernych opracowań tego zagadnienia autorstwa Bernarda Piotrowskiego i Tadeusza Koneckiego,

<sup>8</sup> Szerzej o pobycie „Orła” w Tallinie i jego ucieczce patrz w: M. Borowiak, op. cit., s. 353-358, 370-371, 380-386; J. Pertek, *Dzieje ORP „Orzeł”*, op. cit., s. 77-115; J. Sammet, *Historia „Orła” — znana czy nieznaną?*, „Przegląd Morski” 1997, nr 1, M. Sarapuu, *Lot „Orla”*, „Przegląd Morski” 1997, nr 1; P. Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 196-200.

<sup>9</sup> E. Jekabsons, *Uchodźcy wojskowi i cywilni z Polski na Łotwie 1939-1940*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXX, 1996, s. 145.

<sup>10</sup> A. Kastory, *Finlandia w polityce mocarstw 1939-1940*, Kraków 1993.

<sup>11</sup> O tej fazie konfliktu fińsko-radzieckiego patrz w: C. G. Mannerheim, *Wspomnienia*, Gdynia 1996, s. 295-270. Uwagę poświęcają mu też np. H. J. Kuberski, op. cit., s. 19-29; C. Madajczyk, op. cit., s. 655-656.

których istnienie Autor jedynie raz sygnalizuje w przypisie, nie ujmując ich nawet w bibliografii. Podobnie nie zauważa polskiego tłumaczenia wspomnień fińskiego marszałka Carla Gustafa Mannerheima, odwołując się wyłącznie do ich tłumaczenia francuskiego<sup>12</sup>.

Fakt ten, jak i sygnalizowany wcześniej brak odniesień do literatury polskiej oraz słaba reprezentacja polskich prac w bibliografii, wzbudzają wątpliwości co do znajomości przez Autora polskiej literatury przedmiotu<sup>13</sup>. Także wykorzystane zagraniczne opracowania w pracy nie są zbyt liczne, a znaczna część przytaczanych tytułów — szczególnie dotyczących spraw litewskich, łotewskich i estońskich — pochodzi jeszcze z lat 50. i 60. Także wykorzystane pozycje dotyczące problemów fińskich, aczkolwiek znacznie aktualniejsze, można by uzupełnić kilkoma tytułami<sup>14</sup>. W pracy daje się wreszcie zauważyć niespójność zamieszczonej bibliografii i zawartości przypisów, w których Autor niejednokrotnie odwołuje się do prac w bibliografii nie ujętych. Utrudnia to istotnie ostateczne ustalenie, na jak bogatej bazie została ona napisana. Książkę w znacznej mierze oparto na wspomnieniach, często, lecz niestety dość bezkrytycznie, przytaczanych. Istotną podstawą materiałową są także publikowane zbiory dokumentów, które pozwalają na wystarczające dla dzieła przekrojowego, jakim jest publikacja, wypełnienie luki stworzonej marginalnym wykorzystaniem dokumentacji archiwalnej. Z drugiej strony, powyższe mankamenty bibliograficzne i źródłowe uwypuklają umiejętności Autora, który mimo to potrafił stworzyć opracowanie całościowe, zadawalająco kompletne i wystarczająco nasycone materiałem faktograficznym.

W odniesieniu do rozdziałów poświęconych wojnie radziecko-fińskiej, odczuwalny jest brak poglądowych map, które poprawiłyby orientację czytelnika, wyraziściej obrazując narrację. Wątpliwości wzbudzają także przytaczane tu dane liczbowe. I tak na przykład podawane przez Autora liczby samolotów dostarczonych przez różne państwa zachodnie całkowicie kłócą się ze szczegółowszymi danymi, prezentowanymi w monografii Tadeusza Koneckiego. W sposób bardzo ogólny i nieprecyzyjny podane zostały straty ilościowe w szeregach Armii Czerwonej podczas wojny zimowej, gdy tymczasem Tadeusz Konecki określa je bardziej precyzyjnie na bazie zestawień Głównego Zarządu Kadr Armii Radzieckiej, a podawane przez niego liczby znacznie odbiegają od danych zawartych w prezentowanej publikacji, gdzie Autor, odwołując się jedynie do wypowiedzi Mołotowa i ocen Mannerheima, stwierdza, iż straty radzieckie są trudne do oszacowania<sup>15</sup>.

Na tym tle zdecydowanie korzystniej prezentuje się ostatnia część książki, poświęcona konfliktowi radziecko-rumuńskiemu o Besarabię i północną Bukowinę. W przeciwieństwie do poprzednich została ona zasadniczo oparta na bazie źródłowej zarówno archiwalnej, jak i na publikowanych zbiorach dokumentów. Autor nakreślił historię besarabskiego konflik-

<sup>12</sup> Patrz: B. Piotrowski, *Wojna radziecko-fińska (zimowa) 1939-1940*, Poznań 1997; T. Konecki, *Wojna radziecko-fińska 1939-1940*, Warszawa 1998; C. G. Mannerheim, op. cit., Gdynia 1996.

<sup>13</sup> Autor nie wykorzystuje też polskich opracowań dotyczących spraw łotewskich i estońskich, których ostatnie rozdziały podejmują część z zagadnień śledzonych w omawianej pracy. Patrz: A. Skrzypek, *Stosunki polsko-łotewskie 1918-1939*, Gdańsk 1997; P. Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939*, Gdańsk 1992.

<sup>14</sup> Przykładowo można tu wymienić: A. F. Chew, *The White Death. The Epic of the Soviet-Finnish Winter War*, Michigan City 1971; F. A. Upton, *Finland 1939-1940*, London 1974; M. Haiko, *Maaliskuusta maaliskuuhun. Suomen Englannin politiikassa 1939-1940*, Helsinki 1976; R. O. Peltovuori, *Saksa ja Suomen talvisota*, Helsinki 1975. Obszernie bibliografię zagadnienia omawia B. Piotrowski, przytaczając wiele niewykorzystanych przez Autora tytułów. Patrz: B. Piotrowski, op. cit., s. 6-29.

<sup>15</sup> Porównanie danych z pracy Andrzeja Kastory ze stron 99-97 z danymi z: T. Konecki, op. cit., s. 181-182, 222.



tu od początku XIX w., po czym odniósł radzieckie roszczenia rewindykacyjne zgłaszane do międzynarodowego usytuowania Rumunii w stosunkach z jej sąsiadami i w polityce mocarstw. Zaakcentowane zostały tutaj konsultacje radziecko-niemieckie w sprawach rumuńskich, uniemożliwiające Moskwie aneksję rumuńskich terenów roponośnych. Prezentacja zagadnienia uwidacznia ewolucję stanowiska Bukaresztu od postawy nieustepliwej w kwestii spełnienia radzieckich żądań. Przyczynę takiego rozstrzygnięcia konfliktu Autor upatruje w spowodowanym uzależnieniem od Niemiec osamotnieniu Rumunii na arenie międzynarodowej. Hitler nie chciał ryzykować problemem besarabskim przedwczesnego popsucia stosunków ze Stalinem, a walcząca z nim Anglia postrzegając już Rumunię jako satelitę Niemiec, w jej interesie nie leżało więc dodatkowe antagonizowanie stosunków z ZSRR w obronie Rumunii, a żaden z jej skonfliktowanych sąsiadów nie był zainteresowany udzieleniem jej wsparcia.

Nie sposób nie odnieść się do korekty, która pozostawia sporo do życzenia. Czytelnik zbyt często napotyka braki i niedociągnięcia. Na przykład na s. 51 dowiadujemy się, że rozmowy litewsko-radzieckie „rozpoczęły się 3 późnym wieczorem”, na stronie 172 czytamy, że Rosjanie godzili się czekać na odpowiedź rządu rumuńskiego na swoją notę „do godziny jedenastej przed południem czerwca”, na stronie 174 z kolei, że w wyniku aneksji Besarabii i Bukowiny ZSRR powiększył swój obszar o 49,6 km kwadratowych z 3,6 tys. mieszkańców. Nie wychwycono także pewnych błędów logicznych. Na przykład na stronie 36 dowiadujemy się, że w czasie renegocjowania 27 września 1939 roku linii dzielącej strefy wpływów z paktu Ribbentrop-Mołotow, Ribbentrop „zamierzał za rezygnację [niemiecką] z całej Litwy domagać się (...) linii biegnącej od Brześcia Litewskiego na północ przez Grodno, następnie wzdłuż Niemna, pozostawiając Kowno po stronie radzieckiej i stąd linią prostą do południowego krańca granicy łotewskiej, co oznaczało aneksję Połagi z resztą litewskiego wybrzeża”. Ni mniej ni więcej, w konfrontacji z mapą oznacza to, że w zamian za rezygnację z całej Litwy Ribbentrop zamierzał domagać się jej południowo-zachodniej części obejmującej około jednej trzeciej całego jej terytorium.

W pracy napotykaemy też nielogiczne, nagle, niezrozumiałe przeskoki narracji do zupełnie nie związanych z dotychczasowym wątkiem problemów. I tak na przykład na stronie 96 znajdujemy nie pasujące do kontekstu wtrącone zdanie Mannerheima o megalomanii Rosji. Na stronie z kolei 104 natrafiamy na niespodziewane i nie związane z wcześniejszym wywodem przejście od opisu pełnomocnictw udzielonych przez rząd łotewski posłowi w Londynie wobec perspektywy utraty suwerenności do oceny kampanii norweskiej Niemców i rosyjskiego stanowiska względem niej.

W porównaniu z resztą pracy błado wypadają wstęp i zakończenie. Pierwszy nie przystaje do podjętej problematyki, będąc de facto skrótowym przedstawieniem międzynarodowej polityki ZSRR w okresie międzywojennym w ogóle, bez szczególnego odniesienia się do stosunków z jego sąsiadami. Autor skupia się na kontaktach z mocarstwami europejskimi. Wyjątek stanowi przytoczony cytat z rozmowy Wiaczesława Mołotowa z litewskim ministrem spraw zagranicznych Juozasem Urbysem w czerwcu 1940 r. Zakończenie z kolei wydaje się zbyt mało wyraziste. Trudno jest mi się zdecydować, czy jest ono zestawieniem uogólniających wniosków, czy bardziej dwustronicowym streszczeniem całej pracy.

Mimo wymienionych mankamentów prezentowaną pracę postrzegam jako znaczne osiągnięcie. Całość bardzo mi się podoba. Książkę dobrze się czyta, jej dynamikę podnosi wplatanie przez Autora wypowiedzi uczestników opisywanych wydarzeń, przez co ma ona dużą wartość poznawczą. Pozwala także wyrwać się polskiemu czytelnikowi z dominującego postrzegania paktu Ribbentrop-Mołotow i stosunków niemiecko-radzieckich od połowy roku 1939 do

połowy 1941 jedynie w kontekście rozbioru Polski. Uzyskuje on szerszą perspektywę motywacji i uwarunkowań towarzyszących aktywności politycznej Moskwy i Berlina w tym czasie. Publikacja stała się dla mnie źródłem wielu nowych, ciekawych informacji i jestem przekonany, że może się nim stać także dla innych — zarówno historyków, jak i szerszego grona odbiorców — którym gorąco pracę Andrzeja Kastory polecam.

**Tomasz Paluszyński**  
Poznań

Mirosław Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999, ss. 456

Wymieniona powyżej praca zasługuje na uwagę z wielu względów. Jednym z najważniejszych jest jej syntetyczny charakter. Autor podjął odważną próbę zbudowania całościowego obrazu dynamicznie zmieniającej się sytuacji w łonie polskiej emigracji wojennej w latach 1939-1945. Biorąc pod uwagę szerokość tego tematu, nie mógł — jak sądzę — uniknąć wielu nieścisłości, poczynając od opisu powstania nowego gabinetu we Francji.

Jakkolwiek powszechnie znane są mocno krytyczne nastroje opinii publicznej wobec ostatniego gabinetu Drugiej Rzeczypospolitej, kontrowersyjna wydaje się być teza, iż „oparcie nowych władz RP głównie na przedstawicielach dotychczasowej opozycji było czymś oczywistym” (s. 9.), tym bardziej jeśli Dymarski wielokrotnie podkreśla arogancję cechującą rzekomo ich poprzedników, którzy nie chcieli we wrześniu 1939 r. dopuścić do władzy swych adwersarzy. Ponadto nie należy zapominać, iż w ramach szeroko rozumianego obozu sanacyjnego była spora grupa znanych polityków, np.: gen. Sosnkowski, August Zaleski, w kraju Kazimierz Bartel, którzy wcześniej odsunięci od władzy zachowali czystą kartę i nie mogli być obarczani odpowiedzialnością za klęskę wrześniową, a dysponowali dużym doświadczeniem w pracy państwowej. Pomimo krytycznej opinii o ostatniej ekipie sanacyjnej, przejście władzy przez przedwrześniową opozycję wcale nie było takie oczywiste. Zapewne pomógł jej w tym splot szczęśliwych okoliczności, takich jak internowanie dotychczasowych władz w Rumunii czy późniejsze przybycie do Paryża gen. Sosnkowskiego. Warto przypomnieć, iż na korzyść tego generała w rywalizacji o władzę nad wojskiem we Francji działała zasada starszeństwa stopniem, której nikt wówczas nie kwestionował. Jak dalej zaznacza sam autor, gen. Sikorski był nawet przekonany, że Sosnkowski ogłosił się dyktatorem. (s. 32.) Jak wiadomo, posiadający wówczas wiele atutów piłsudczycy myśleli raczej o oddaniu opozycji współudziału w sprawowaniu władzy, nie zaś o rezygnacji. Późniejsze zepchnięcie piłsudczyków do roli biernych statystów w rządzie, a następnie bezwzględnie zwalczanej opozycji, pomimo sloganów o „Rządzie Jedności Narodowej”, było rezultatem rywalizacji politycznej, której końcowy wynik wcale nie był przesądzony.

Gwoli ścisłości: autor twierdzi, że Mościcki wyjechał z Warszawy do Ołyki, siedziby Radziwiłła, (s. 24.) podczas gdy wiemy, że wojna zaskoczyła prezydenta w Spale.

Na pewno niezręcznością jest także konstatacja „iż wkroczyli na arenę polityczną (...) gen. Sikorski, S. Stroński itd.” Wszak były to osoby, które na tej arenie tkwiły nieprzerwanie, najczęściej od powstania Drugiej Rzeczypospolitej. W tym kontekście można mówić tylko o ich powrocie do sprawowania władzy.